

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Table with 4 columns: Religious affiliations (Rzymsko-katolickie, Grecko-katolickie), Editorial/Advertising info (REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA), Calendar info (Kalendarz myśliwski), and Weather info (Wschód słońca, Zachód, Barometr).

Zdobycze wódczane i wyborcy m. Lwowa.

Gdy w marcu silna w kraju obudziła się agitacja przeciwko projektowi Dunajewskiego, sponzorowanemu z Abazji dla ratowania gabinetu p. Grodzkiego...

Projekt rządowy przebywszy alembik podkomitetu znajduje się obecnie w komisji spirytusowej, i z wyjątkiem już obciążonej skali bonifikacyjnej dla gorzelników...

Następujące w tej sprawie są doniesienia: Wiedeń 15. maja. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego w sprawie wódczanej.

Koło postanowiło obrady swe i uchwały zachować w tajemnicy. Mimo to N. fr. Presse donosi, że Koło uchwaliło żądać bonifikacji w wysokości 4 zł. i 5 zł. — tudzież 1 mil. zł. odszkodowania dla właścicieli propinacji.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji do opodatkowania spirytusu, wniósł Szalaszek, żeby rząd przyznał 800.000 zł. odszkodowania dla właścicieli propinacji.

Menger wniósł znany swój projekt rozdziału przyrosty zysków podatkowych na kraje dla ulgi podatkowanym, przeciw któremu występuje Dunajewski, mówiąc między innymi: „nie mogę zezwolić, aby państwo dzieliło się z krajami dochodu, który płynie z praw zwierzchnictwa państwa.“

Schaup zarzucił Kołu polskiemu, że obecnie prezentuje tylko interes 5/10 właścicieli gorzelników, poprzednio broniło biednych konsumentów. Według wczorajszych telegramów większość „autonomiczna“ komisji odrzuciła wniosek Menger.

zabierając głos w ostatniej bodaj chwili. Walne zgromadzenie ich odbędzie się we wtorek d. 22. bm. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej. P. Lewakowski został zawezwany, aby się jawił dla dania wyjaśnień.

Z Rady państwa.

W dyskusji nad rubryką „loterja“ Smolka udzielił głosu posłowi Roserowi, którego imię wywołuje żywe oklaski na galerji i w Izbie.

Pos. Roser: Czwierć wieku już prowadzę walkę (żywe oklaski na lewicy) przeciw niegodnej i niemoralnej grze, zwanej loterją. Niestety, w walce tej nie odniosłem jeszcze zwycięstwa, i nie spodziewam się już tego, bom się postarzałem.

Pierwszą smutną ofiarą była trafikantka Julja Baier, która wespół ze swą siostrą Anną w Mödlingu szukała śmierci i znalazła ją.

„Kto winien nieszczęściu tych biednych kobiet, które skończyły samobójstwem, kto winien nieszczęściu ich matek i rodzin? Winno państwo, które utrzymuje zakłady gry, wyludniającej ostatni grosz z kieszeń biednej ludności.“

„Pytam panów: czy nie jest ta nieszczęśliwa loterja oburzającym zamachem na moralność publiczną i na zdrowy rozum ludzki? Czyż nie jest to hańba, że państwo samo proteguje taką grę, a zabrania gry hazardowne nawet w towarzystwach prywatnych?“

„Ileokroć żądałem zniesienia loterji, podnoszone przeciwko mnie względy finansowe. Teraz jednak kręcone frazesy tego rodzaju nie mogą już mieć znaczenia: jeżeliby rząd chciał na serjo, to mógłby obecnie znieść tę grę.“

austrjackimi, i niedawno jeszcze przedstawiał on nam stan tych finansów jako nadzwyczaj świetny. Jeżeli to prawda, to niechże zniesie loterję. Teraz najlepsza po temu sposobność, kiedy ma być zaprowadzony nowy podatek wódczany.

Pozwałam sobie przedłożyć następującą rezolucją: „Wzywa się ponownie i z naciskiem rząd ze względu na liczne i niestety dotychczas niezrealizowane uchwały Rady państwa dotyczące zniesienia szkodliwej dla interesów ludu austrjackiego loterji, by rozpoczął kroki odpowiednie i przedłożył Radzie państwa projekt ustawy znoszącej loterję liczbową.“

Mowca zwraca się wreszcie przeciw temu, że rząd toleruje grę w totalizatorach, która tak samo jest potępiania godną, jak loterja.

Pos. Bienert wskazuje na to, że „niebieska loterja“, ta prawdziwa zaraza, najbardziej rozwiniętą jest w Czechach północnych. Prawie całe Czechy północne są nią zarażone. W każdym większym mieście przemysłowym znajduje się kolektor, zwany tam „Bankhalter“, który po wsiach ma mnóstwo agentów i drobnych kolektorów loteryjnych.

Sprawozdawca Bobrzyński podnosi, że państwo w żaden sposób nie może zrzec się istniejącego już dochodu w chwili, kiedy zmuszonym jest wkładać nowe jeszcze ciężary na opodatkowaną ludność.

Potem przystąpiono do głosowania. Pos. Roser prosi o skonstatowanie liczby głosów. Rubryka „loterja“ została przyjęta 101 głosami przeciw 79. Rezolucja, przedłożona przez komisję budżetową i wzywająca rząd, by się zajął tak często przez Radę państwa urgowaną sprawą zniesienia lub przynajmniej znacznego ograniczenia drobnej loterji liczkowej, została także przyjęta.



## Listy z kraju.

**Przeworsk 15. maja.** (Wystawa przeglądowa bydła i koni włościańskich), oraz przemysłu domowego, która za staraniem oddziału łańcucko-jaroslawskiego tow. gospodarskiego ma się odbyć w Przeworsku 26. i 27. maja br. zanosi się na bardzo świetną. Już do tej chwili niezwykle wielka ilość wystawców z okazami swemi się zgłosiła, a trzeba pamiętać, iż szczególnie okolica Przeworska słynie z racjonalnego chowu znakomitych koni pośród włościan, w okolicy tej niemniej rozwinięty jest znacznie przemysł domowy.

Dzięki ofiarności i staraniom prezesa wystawy księcia Andrzeja Lubomirskiego, właściciela Przeworska, plac wystawy będzie praktycznie i z wielkim gustem obok parku urządzony. Znaczne nadgrody tak za wyszczególniające się okazy bydła, i koni, jakoteż i okazy przemysłu domowego będą udzielane — a nie zabraknie przytem i rozrywek, gdyż muzyka wojskowa cały dzień będzie przygrywać. Odbędzie się również loterja fantowa, i kilka odczytów z dziedziny chowu bydła i weterynaryj. Odbędzie się również dnia 26. maja *premiowanie koni ze strony rządu*. Mamy nadzieję, że przybędą także pp. marszałek krajowy i namiestnik. Byle więc tylko posłużyła pogoda, a wystawa niewątpliwie powiedzie się świetnie i zadanie swoje spełni w zupełności. Dodać należy, iż komisja wystawy pomyślała troskliwie o wszelkich wygodach dla gości, którzyby z dalszych okolic kraju na wystawę przybyli.

**Chodorów 15. maja.** (Teatr. Życie towarzyskie. Straż ochotnicza.) Miasteczko nasze zawsze tak ciche, spokojne aż do znużenia zatętniło w tym miesiącu życia. Zadovoleni, żeśmy doczekali się jakiej takiej wiosny i pogody nie potrzebując brnąć po bezdennej i cuchnącem błocie, doznaliśmy kilka naraz niespodzianek. Zawitał do nas gimnastyk italiano-judeo i usadowił się w jedynym gościnnym domu alias hotelu; na rynku znowu umieścił się naprzeciw sądu przedsiębiorca z panoramą, pierwszy ścigał publiczność bębniem i trąbką, a drugi katarynką i manekinem bijącym w duży bęben. O tem wszystkim niewspominaloby się wcale, gdyby trzeci gość, ale już więcej pożądany nie był zawitał do naszego grodu. Oto trupa prowincjonalnego teatru pod dyrekcją p. Kattnera postanowiła urządzić trzy przedstawienia w sali pokasynowej. Amfiteatr, przyznać trzeba, był należycie tak tutejszą inteligencją, jak i mieszczanami a nawet izraelitkami zapełniony. Artyści grali wybornie, dyrektor p. Kattner, p. Herman i pna Gajewska zbierali zasłużone oklaski. Oby przeciw raz i niższe klasy poznały, że teatr nietylko nas rozweselać, ale także i nauczyć ma zadanie. P. Kattner wyjeżdża do Bóbrki, gdzie zamierza również dać kilka przedstawień. Trzy dni rozrywki minęły jak biczem trzasł. Będziemy znowu żyli nudząc się, będziemy siedzieć w do-

mu narzekając na brak życia towarzyskiego — bo tylko narzekać umiemy. Kasyno nasze rozbiło się do szczętu i nie ma mowy o ponownem jego sklejeniu. Wszędzie po miasteczkach organizują się straże ochotnicze ogniowe. I u nas była ona przed laty, a dziś spoczywa sobie snem sprawiedliwych. Kilka mundurów gnije gdzieś na strychu, rekwizytów pożarnych nie ma już żadnych. Nie dba naczelnik straży, nie dbają i członkowie myśla, że Chodorowa nie może spotkać straszny los Stryja, Liska, Skolego i innych miejscowości. Może ich ze snu zbudzi pożar wczorajszy sąsiedniego Żydaczowa gdzie zgorzało 60 domów, cerkiew i plebanja. (K. J.)

## Z izby sądowej.

**Wiedeń 14. maja.** (Oszustwo w urzędzie cłowym). Dzisiaj rozpoczęła się ostateczna rozprawa przed ławą przysięgłych w sprawie oszustw popełnionych w tutejszym urzędzie cłowym. Na ławie oskarżonych zasiedli: Emanuel Astl oficjał, Jakób Lechner kontrolor, Karol Prochaska kontrolor, Reinhold Entzmann oficjał, Jan Spatz oficjał, Antoni Kirchstetter asystent, Jan Kramer zaprzyszony tragarz, Juljus Schödlbauer starszy tragarz, Józef Lehner tragarz, Alojzy Altmann agent. Pierwszych sześciu oskarża prokuratorja o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, czterech ostatnich o współwinę.

Z aktu oskarżenia wynika, że w wiedeńskim urzędzie cłowym istniał formalny układ między urzędnikami a między stronami, aby towary przeznaczone do ocenia, albo zupełnie usunąć od opłaty, albo według niższej taryfy oszacować. Stworzył się przez dłuższe lata prawdziwy łańcuch między urzędnikami i służbą manipulacyjną. Prokuratorja twierdzi, że oszustwo to trwało długie lata, ponieważ jednak alegata rachunkowe w urzędzie cłowym z przed r. 1883 zostały w znacznej części wybrakowane. Dlatego oskarżenie opiera się jedynie na dokumentach od roku 1883, w skutek czego ogólna strata dla skarbu nie da się dokładnie obliczyć.

Nie chcąc powtarzać przy każdym z oskarżonych w jaki sposób została zbrodnia popełniona, zaznaczamy ogólnie, że oskarżeni wystawiali fałszywe poświadczenia na towary, przyjmując np. wyroby jedwabne jako surowy jedwab (wolny od cła); zagraniczne drogie cygara, jako papier itp. Do zbrodni tej należeli: Stangl Jan agent win, Adolf Itzeles spedytor firmy, A. Gerngross, firma Schöffler i Blau, w której interesie działał Rosenzweig, dalej Alojzy Altmann, Fryderyk Kindl, firma Stone & Blyth, M. Hellauer, Schöffler itd.

Głównym winowajcą ma być Emanuel Astl, który według zdania znawców, przyprawił skarb o szkodę 10.000 zł.; dalej Jakób Leitner o szkodę na 2.393, Prochaska na 5.000, Spatz 2.200 a Entzmann działał w spółce z Prochaską.

Z tragarzy najbardziej był czynnym Kramer, był właściwym pośrednikiem między interesantami a urzędnikami. Ze zeznań urzędników wynika, że Kramer lwiał część z „honorarjów“ dla siebie pobierał, ponieważ urzędnicy najczęściej niewiedzieli co strona zapłaciła, on zaś twierdził sam, że w niektórych wypadkach oddawał połowę, a czasem trzecią część tylko ze „zysku“.

Rozprawa trwać będzie najmniej 10 dni.

## KRONIKA.

**Na adres pań Wielkopolskich,** pierwotnie pod dwukroć niedopuszczony przez bismarkowców, odpowiedział cesarzowa nieciekawa pismem następującem:

„Z Poznania, gdzie przed kilku tygodniami byłam świadkiem niedoli, spowodowanej powodzią i gdzie troska i ofiarność wszystkich warstw ludności niesie doświadczenia, nadeszły mi panie i panny pismo, tkniętym pomoc, nadeszły mi panie i panny pismo, wspominające o moim w Poznaniu pobyciu i przyłączające się w słowach współczucia do powszechnych, przeżytych w wszystkich części kraju mi okazywanych dowodów miłości i współczucia z powodu ciężkiego cierpienia, jakim się Bogu według niezbadanych jego wyroków spodobało nawiedzić cesarza i króla, mego małżonka. Oby Wszechpotężny nam wszystkim dał siłę, abyśmy przewyciężyli i zdolali godzinę próby i oby się urzeczywistniły modlitwy, które nawet daleko poza granicami Niemiec miliony ślą do niebios, prosząc o wyzdrowienie cesarza i króla Fryderyka. Charlottenburg 10. maja 1888. Wiktorja.“

**Z naszych zdrojowisk.** W Iwoniczu tak samo jak w roku przeszłym, zniżono ceny mieszkań w zakładzie kąpielowym zwłaszcza większych mieszkań i pobudowano rozmaite ulepszenia i udogodnienia dla gości kąpielowych.

W Krynicy otworzono zakład d. 15. bm. Budowa domu zdrojowego będzie w tym roku zupełnie ukończoną — jednakowoż podczas tegorocznego sezonu nie będzie jeszcze oddaną do użytku publicznego. Stara sala balowa i restauracyjna „pod Barankiem“, będzie w tym roku jeszcze przyjmować u siebie gości kąpielowych jak dawniej — lecz po raz ostatni.

**Sprawozdanie** zakładu wodoleczniczego (hydro-patycznego) w Krynicy za rok 1887. W trzecim roku działalności c. k. zakładu wodoleczniczego w Krynicy przybyło do niego 585 osób, tj. o 85 więcej niż w roku poprzednim. Wyłącznie hydrjacyjnego leczenia używało 418 osób.

Wyzdrowiało zupełnie osób 319; osiągnęło znaczne polepszenie 180; osiągnęło polepszenie w mniejszym stopniu 55; bez skutku 12; przerwało kurację 19; a nikt leczący się nie umarł.

Tak korzystne rezultaty osiągają chorzy nie tylko samym leczeniem wodą. W znacznej mierze przyczyniają się do tego nader szczęśliwe warunki zakładu wodoleczniczego, w Krynicy: klimat ożywczy, nie zbyt

warjatka z wyciągniętymi przed siebie rękoma, z pianą na ustach, roztarganym warkoczem, lykając kurzawę, która się wzbijał tumanem z pod kopyt końskich.

Pędziła tak, póki tchu stało... aż wszystko znikło jej z oczu i upadła nieprzytomna na drodze.

\* \* \*

Mknie przez step nadwołżański kibitka — jedyna, druga, dziesiąta, coraz ich więcej przybywa, jakby wiatr je napędzał dziki... ani ich policzyć! coraz to świeże nadlatują, „a wszystkie pełne dusz ludzkich, zmazanych zbrodnią.“

Pędzą na wschód, na wschód! Przez step głuchy, szeroki, smutny, szary, jakby świat się tu kończył, jakby po za nim pustka li tylko i głusza. i ciemność, jak przed stworzeniem świata, i żal jeno wieczny.

Po obu stronach mkną kozaki na koniach i śpiewają; pieśń ich brzmi smętna, dzika, monotonna i straszna, jak ten step dokoła, jakby wyściełali szakali na stepie. Gdy umilknie na chwilę dudni tentent podków i słychać parskanie koni lub wiatr zaszumi, a czasem wśród ciszy odezwie się nagle, niespodzianie donośny głos, ale pełen żałości i bólu:

I zapłacę organiście,  
By wylazł ten chór!  
I zaspiewał uroczyście  
Veni Krejator!  
Hop! ha! Hej da...

7)

## FRANEK BANIA

OPOWIADANIE

przez  
Walerję Solecką.

(Dokończenie).

Kiedy to Franek usłyszał, jakby mu nagle piersi rozsądziło, jakby mu żaru palącego nasypał w serce i w oczy — jakby po nim przejechały wszystkie koła młyńskie... W uszach huczały mu słowa wójta:

— „Trzeba, aby jeden stanął za gromadę!“

I sam już nie wiedział co robi — jakby go co pchnęło, wysunął się naprzód strasznie czerwony na twarzy, z szeroko otwartymi oczyma i ustami, i stanął przed kapitanem.

— Trzeba taki, aby jeden stanął — powtórzył z cicha, mrużąc fatalne słowa wójtowe, huczące mu w uszach, jak zaklęcie, jak przeznaczenie, co owładło chłopką jego dołą.

— Ty ubił! ty ubił! — zawrzeszczał kapitan i uderzył chłopa w twarz, ale Franek ani drgnął, pobladł jeno jak trup, wyprostował się, pięście obie zacisnął i spojrział strasznie na kapitana, że aż tamten cofnął się o trzy kroki.

— Zeby ja był zabijaka! zeby ja był! — szepnął przez zęby i odwrócił się.

— Biericie jowo! — krzyknął kapitan.

Otoczyli go żandarmi, założyli na ręce i nogi kajdanki.

— Franek! mój Franek! — wrzasnęła teraz

Maryś rozdierającym głosem, przedzierając się przez tłum.

Na głos ten wstrząsnął się chłop, jakby go nożem pchnęło pod serce i podniósł na Maryś oczy. Dziewka rzuciła się ku niemu, czerwona z oburzenia i gniewu — tupiała nogami, wywijiała pięścią.

— A cyś ty zdurniał? Cyś się najad saleju?! A tośmy razem nie śli bez pola woncas, kiedy stseliło kiele bora i tsymaleś mnie mocno oburone, ot tak! a teraz to gadas nie do rzeczy! A! ty mruku jakiś! A ja bande świadcyc psed panami, psed sondem i zaprzysięgnem, co to nie ón, co to nie ón zabijał!

— Ot i dziewczka gada, co ubił — rzekł kapitan do urzędników.

— Takijem, dożyła sromoty, niedoli! A lepiej by mi w carną ziemię na wieki! Toś ty rozbójnik! ciebie w kajdanki! — krzyczała strasznie Maryś, wyrwijając się z rąk trzymających ją ludzi i wyciągając drobne swe pięście ku żandarmom. — Nie bierzcie wy jego! nie zabierajcie! Nie ón, nie ón, powiadam!

Konwój ruszył powoli z chłopem w pośrodku. Spojrzał na nią Franek żałośnie raz jeszcze i odwrócił głowę.

— Franek mój! Franek! nieboze! Franek mileńki! Puszcza jta mnie! puszcza jta! — wrzeszczała, kłusując trzymające ją ręce. — Franek! Ty mój!

I wyrwała się z rąk ludzkich, co już i trzymać czasu nie miały, bo leciały wieś ratować od wszczętego pożaru...

Dziewka pędziła czas jakiś za konwojem jak

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi najkorzystniejszymi warunkami.  
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji skutecznają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

ostry (wzniesienie 600 metrów nad poziom morza), mianość używania wybornej żentycy i wód żelazistych (w odpowiednich przypadkach) wprost u źródeł, zdrowe, obfite pożywienie do leczenia zastosowane, mieszkania zaopatrzone wygodnie, wreszcie stosunki towarzyskie tego rodzaju, że osoby potrzebujące rozrywki mają jej pod dostatkiem i w sposób nie nużący, komu zaś spokojniej wskazany, swobodnie go używać może.

Budowa zakładu odpowiada wszelkim wymogom zdrowotnym: wysokość znaczna sal zapobiega wysycaniu powietrza parą wodną, piece utrzymują w całym zakładzie jednostajną ciepłotę.

Zakład hydropatyczny wraz z restauracją hydropatyczną otwarty jest od 15. maja do 30. września, i funkcjonuje codziennie od godziny 6. rano do 6. wieczór z wyjątkiem godzin południowych od 12. do 4. i popołudniowych w niedziele i święta.

Lekarz kierownik jest obecnym w zakładzie cały dzień z wyjątkiem godzin przeznaczonych na odwiedzanie chorych. Przez cały czas trwania procedur czuwają nad nimi dwaj lekarze asystenci prywatni, w oddziale zaś kobiecym fachowa nadzorczyń.

Służba kąpielowa jest wyłącznie miejscowa, dobrze wyćwiczona i sumienna.

Pacjenci jadają wspólnie (table d'hôte) razem z kierownikiem i asystentami, którzy wykonują nadzór nad restauratorem. Krowiarnia wzorowa tegoż „na Kopciowej“, która dostarcza nabiału dla zakładu, pozostaje również pod kontrolą tychże lekarzy. Pożywienie jest mieszane, przeważnie mięsne, w razie potrzeby mleczne lub roślinne. Rodzaj tegoż (dyete) oznacza zawsze lekarz. Zebrania towarzyskie, wycieczki, zabawy z tańcami i inne należą do systemu kuracji i mają miejsce codziennie ze współudziałem przynajmniej jednego z lekarzy.

**Jakób Hołowackij**, były profesor literatury ruskiej na uniwersytecie lwowskim, który w roku 1867 emigrował do Rosji i zajmował we Wilnie posadę prezesa komisji archeograficznej dla odczytywania dawnych aktów, jeden z inicjatorów halicko-ruskiego odrodzenia narodowego wspólnie z Szaszkiewiczem i Wagilewiczem, zasłużony pisarz i badacz przeszłości ruskiej, w ostatnim czasie jednak z nieprzyjaźni do Polaków wróg narodowego rozwoju Rusi i jeden z najpilniejszych współpracowników „Słowa“, „Prołomu“ i „Czerwonej Rusi“, zmarł we Wilnie dnia 13. maja b. r. Działalności jego poświęcimy obszerniejszy przegląd w jednym z najbliższych numerów.

**Prezydent Smolka** wystąpił na uroczystości odsłonięcia pomnika Marji Teresy w Wiedniu w stroju narodowym.

**W bankiecie na cześć mistrza Matejki** urządzonym dnia 14go b. m. w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wzięło udział około stu osób. Owarownie powitano mistrza śpiewem doborowego mieszanego chóru, którym kierował p. Adolf Stejbel. Amatorowie odśpiewali pieśni podczas bankietu z taką zgodnością i precyzją, iż był to raczej popis wokalny, kon-

I milknie nagle w złamanym jęku, jakby łyżka zahaczyła gardło śpiewającego. I w czas milknie — sam czas jeszcze, bo wnet się odzywa głos sąsiada:

— Malczat!

Wiozą i ciebie chłopie na kraj świata, daleko od rodzinnej ziemi — tak daleko, że choćbyś nie słyszał, nikt: ani matka rodzona, ni bór czarny, ni kopce na lanie, ni wójt i gromada, ni Maryś serdeczna.

Przesiedziałeś w tuiumie na śledztwie miesiący mnogo, a że świadków nie było, żeś to ty „ubili człowieka“, z łaski nie na powrót, jeno na katórgę skazali na wieczny czas.

Oj, chłopie, ty chłopie! czy powrócisz kiedy na tę ziemię, do tych ludzi, do swoich, za których życia się zrzekłeś i nadziei złotych, i młodość twą zaprzepastełeś? Czy przytuli cię kiedy gromada, dla której nie zdając sobie dokładnej sprawy z tego, co robisz — instynktem prostym, ślepym, spełniłeś społeczny obowiązek, czyn godny bohatera.

— Oj, chłopie, tylekroć bydlęciem zwany, w prostym twym sercu, w krwi zdręwej i świeżej, drzemią siły wielkie i potęgi same siebie niewiadome, przywalone pyłem i gruzem ciemnoży a zdolne ożywcym na świat wytrysnąć zdrojem.

Oj, chłopie, głupie twe serce, czyste twe serce, gdziekolwiek spocznie, w którejkolwiek światła stronie, błogosławieństwo jej przyniesie i pokój.

cert nic nie pozostawiający do życzenia. Pierwszy toast na cześć mistrza wniósł prezydent Szlachetowski, następnie w gorących słowach komentował dzieło mistrza i donosił jego znaczenie hr. Zygmunt Cieszkowski. Matejko podziękował za objawy życzliwości i pil zdrowie obecnym na bankiecie pań. Staropolskiem „Kochajmy się“ zakończono toasty i zabawę przed godziną 10. wieczorem.

**Wycieczka akademicka**, która z powodu niepogody w niedzielę nie mogła przyjść do skutku, odbędzie się w drugi dzień Zielonych Świąt, tj. poniedziałek 21. maja na imieniny wszystkich Helenek. Przypominamy, że miejscem zabawy jest park Grunda, w lesie za rogatką Łyczakowską. Osoby zaproszone mają wstęp na miejsce zabawy za okazaniem bitetu i za opłatą 25 cent. od osoby, osoby zaś, przez nie wprowadzone, choć bez biletu, mogą mieć udział pod tymi samymi warunkami. Wycieczka zapowiada się bardzo dobrze. — Początek zabawy o godzinie 4. po południu. Przygrywać będzie muzyka wojskowa pułku 95. Restauracja na miejscu.

**Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“** urządza na górze zamkowej dnia 10. czerwca festyn, któremu bogato wyposażona loterja fantowa i wiele nowych numerów programowych rokuje powodzenie.

**Na żałobnym nabożeństwie**, odprawionem wczoraj za spokój duszy śp. Stanisława Skarbka staraniem artystów sceny lwowskiej, przejmujące wrażenie zrobił śpiew pani Kasprowiczowej „Ave Maria“, tudzież marsz żałobny Chopina odegrany w oryginalnej instrumentacji.

**Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie**, p. Jakób Simonowicz, wyjechał w tych dniach do wschodniej części kraju w celu wizytacji tamtejszych sądów.

**W lwowskim trybunale karnym** rozpoczęto dochodzenie przeciwko kilku osobom, poszlakowanym o odśpiewanie pieśni „Czerwony sztandar“ na pogrzebie śp. Bolesława Czerwińskiego d. 5. kwietnia br.

**List z 200 markami**, które zagubiła temi dniami pewna służąca w drodze na pocztę, — został znaleziony. Poszkodowana niechaj się zgłosi bezzwłocznie do Redakcji *Kurjera*, gdzie pani Karolina Sz., która list znalazła, zostawiła swój adres.

**Izba handl. lwowska** odbędzie posiedzenie jutro we własnym lokalu.

**Maszynisty** do lokomotywy potrzebują zarząd salinarny. Placa 40 zł. miesięcznie z deputatem soli.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował Stanisława Balickiego prowizorycznym koncepcją dyrekcji policji w Krakowie. — Rada szkolna krajowa zamianowała Włodzimierza Kaszyckiego rzeczywistym nauczycielem w Krzyweńkiem; Paulina Stańkowskiego w Dzurowie; Jana Dolinę w Brodkach; Adama Borzemskiego w Ilawcu; Leokadję Kobylańską rzeczywistą nauczycielką w Kotuzowie.

**Pierwsza wycieczka do Brzechowic** Towarzystwa „Harmonji“ obiecuje być nadzwyczaj liczną, dla tego radzimy spieszyć się z nabyciem kart uczestnictwa najdalej do soboty rano, gdyż liczba tychże jest ograniczoną. Rozprzedaż kart przyjęli z grzeczności pp. Seyfarth i Czajkowski, Bardasz, Krimer, cukiernie pp. Grossa, Bienieckiego i Hausera, Kasyno miejskie, kancelarja Towarzystwa ulica Strzelecka l. 7, nadto rozdzielili takowe między siebie członkowie komitetu wycieczkowego dla tem łatwiejszej sprzedaży. Cena biletu jazdy tam i na powrót wraz z udziałem w wycieczce wynosi 50 ct., dla dzieci niżej 10 lat 25 ct. Zwraca się jednak uwagę, że jenerałna Dyrekcja we Wiedniu, opierając się na zarządzeniach za granicą praktykowanych rozumie dzieci nieprzekraczające wysokością swą jednego metra; konduktorzy w tym celu otrzymali stosowne polecenie, a przy drzwiach każdego coupé jest oznaczona miara metrowa. Dla uniknienia natłoku przy wymianie biletów na dworcu kolei, będzie urządzona wymiana kart uczestnictwa w budce tramwajowej przy placu Gołuchowskich w niedzielę rano już od g. 10. rano. Ponieważ bilety kolejowe przez urzędników na dworcu nie będą sprzedawane, należy wcześniej nabyć kartę uczestnictwa i wymienić takową na bilet kolejowy.

**Nowa pracownia malarska i lakiernicza** powstała we Lwowie. Otworzyli ją wczoraj pp. A. Zabiegło i L. Wróblewski. Pan Zabiegło pracował dotychczas w Jarosławiu jako wzorowy rzemieślnik i nauczyciel w tamtejszej praktycznej szkole przemysłowej, połączonej z warsztatami. Nową tę firmę polecamy właścicielom domów i przedsiębiorcom budowl.

**Udany napad epilepsji.** Wczoraj na rynku w czasie targu schwymano złodziejkę przy kradzieży masła. Właściciel towaru oddał złodziejkę w ręce policjanta. Uszedłszy w tem towarzystwie kilkanaście kroków, zło-

dzienka upadła na ziemię, dysząc forsownie i wymachując rękami niby w konwulsjach. Jak się następnie okazało, był to napad udany.

**Solidarny poręczyciel.** Niedawno, jak to donosiliśmy, zemknął ze Lwowa niejaki R. D., pozostawiający sporo weksli niezapłaconych, po większej części na niewielkie sumy, od 50 zł. do 300 zł. Weksle te żyrował niejaki W., nazwisko dość znane w sferach handlowych, niemniej przeto dany właściciel tegoż nazwiska, jak się pokazało, nie przedstawiał żadnej rękojmi majątkowej. Po ucieczce handlującego R. D. posiadacze weksłów zaczęli poszukiwać żyranta. Wytropiono go nareszcie, lecz o zapłacie weksłów nie mogło być mowy, gdyż żyrant nic nie posiadał, — nie opłaciłby się nawet koszta sądowe w razie skargi. W rozmowie poufnej przyznał się W., iż za każde żyro płacił mu R. D. po 10 zł. gotówką, — „a biedny człowiek nie może pogardzać tak łatwym zarobkiem zwłaszcza, gdy ma żonę i dzieci“.

**Amator polowania.** Jeden z obywateli naszego miasta, właściciel kamienicy przy ul. Janowskiej, urządza sobie w podwórzu, w godzinach wieczornych, formalne polowanie na gołębie i koty. Ponieważ dom tego pana mieści sporą liczbę lokatorów, między którymi znajduje się wiele starych panien — w podwórzu zaś stoi duży gołębnik właściciela domu, którego gołębie wypuszczane na miasto sprowadzają obce i służą niejako za wabiki — zatem nie brakuje zwierzyny dla gospodarza-amatora. Wychodzi więc na podwórze, z fuzją i strzela do gołębi i kotów... Zwracamy wszakże uwagę pana gospodarza, że polowanie tego rodzaju jest niewłaściwym i niebezpiecznym.

**Tanie kupno.** Do sklepu ubiorów męskich R. na placu Krakowskim weszło wczoraj czterech panów, niby to w celu kupienia ubrania. Jeden z nich przymierzał palto a drudzy oglądali tymczasem materiały i wybierali próbki. Zajęty pokazywaniem towarów R. nie zauważył, jak jeden z kupujących, ten właśnie, który przymierzał palto, zbliżył się powoli ku drzwiom i nareszcie w dogodnej chwili wymknął się ze sklepu. Po pewnym czasie kupiec dostrzegł nieobecność jednego z kupujących, a zarazem i palta; puścił się w pogon za złodziejem, z czego skorzystali współnicy rzeziniuszka i wynieśli się również cichaczem ze sklepu.

**Potworek.** Dwunastoletni Michał F., syn cieśli, zamieszkałego na Bajkach pod l. 13, jest skończonym, nad wiek urwiszem. Dręczy on zwierzęta domowe i pta-ctwo, jak może i umie, ludzie też niemało mają z nim kłopotu, a powstają ztąd częste kłótnie pomiędzy jego rodzicami a sąsiadami. Onegdaj wieczór Michał ujął w ręce niemowlę, dziewięciomiesięczną córkę stolarza i uderzył główką dziecka o kamienie; wezwano lekarza, gdyż dziecko zostało mocno skaleczone. Z powodu tej sprawy urwisza, przyszło następnie do srogiej bójkki pomiędzy interesowanymi rodzicami.

**W Zabierzowie** za Krakowem 13go b. m. w noc spaliły się dwa domy stojące Michała Wójcika, włościanina, wraz z ruchomościami i zapasami żywności i 3 konie najpiękniejsze w całej gminie. Nic nie było ubezpieczone, a zbrodniarz, 21 lat liczący parobek, który ogień podłożył, schował się w chlewie i zginął w płomieniu. Na miejscu pożaru była czynną miejscowa straż pożarna ochotnicza wraz z naczelnikiem.

**Dziwactwo.** W tych dniach do jednego z warszawskich rejentów, zgłosiła się jakaś dama z prośbą, iżby raczył przyjąć jej ostatnią wolę i urzędownie poświadczyć. Przybyła przedstawiła się jako pani \*\* (nazwisko bardzo znane w Warszawie), wdowa po obywatelu ziemskim. Otrzymałszy testament, rejent wziął się do odczytania i znalazł go niepodobnym do przyjęcia. Po wstępie dość obszernym, w którym wymieniono różne przyczyny wydziedziczenia krewnych, koniec brzmiał jak następuje:

„1) Rs. 15.000 na przytułek dla psów i kotów nieposiadających właścicieli. 2) Rs. 10.000 przeznaczam jako żelazny kapitał, od którego procent wypłacać rakarzowi, najdelikatniej i najniezwyklej lapiącemu psy. Rs. 5.000 znajdujące się na hipotece X., pozostawić również jako kapitał żelazny, a procent od tej sumy obracać podczas zimy na zakup żywności dla psów i psów, walęsających się bez opieki, a niemogących być z powodu braku miejsca przyjętymi do zakładu przezemnie ufundowanego. Nie taję, iż zapisami powyższymi chcę okazać ludziom wzgardę — od psów bowiem tylko doznałam przyjaźni i im też chcę za to wynagrodzić.“

Do testamentu dołączony był wykaz majątku pani \*\*, z którego rejent przekonał się, iż oryginalna testatorka rozporządza majątkiem w sumie rs. 30.000. Ponieważ zapisodawczyni nie chciała się zgodzić na żadną zmianę, rejent przyjęcia testamentu odmówił i zapewnił, iż nikt podobnej „ostatniej woli“ jako świadek nie

podpisze, a krewni po śmierci jej wystąpią o unieważnienie, zarzucając: primo, brak zdrowego rozsądku u testatorki; secundo, niewykonalność testamentu.

— Kiedy tak mi pan mówisz — krzyknęła dama wychodząc z kancelarji — te pieniądze spalę, a ludziom niedam...

**Stypa pogrzebowa.** Wczoraj nad wieczorem, do szynku Bierera przy ul. Piekarskiej zaszło parę osób, powracających z pogrzebu. Pokrzepiano się porządną ilością kieliszków gorzałki, a następnie przy kufelku piwa rozprawiano o cnotach zmarłego i mających nastąpić działach po nieboszczyku. W kompanii tej znajdowały się dwie bratowe, oddawna czujące ku sobie jakąś nienawiść, która teraz właśnie przy podziale sukcesji miała wybuchnąć z całą gwałtownością. Od lekkich docinków przyszło do ciężkich obelg, a następnie do porządnej bijatyki. Mężowie przypatrywali się najspokojniej całej scenie, dowodząc, iż prędzej czy później, podobna wymiana rodzinnych uczuć musiałaby nastąpić, nie ma więc żadnej racji przeszkadzać im w załatwieniu tej kwestji. Inaczej zapatrywał się na to właściciel szynku i chciał położyć tamę bóje, jednakże „siła wyższa“ (mężowie w danym razie) nie dopuścili do tego i walka szła w dalszym ciągu. Rozbijano sobie głowy kufelkami, wydzierano włosy, rzucając przytem najstraszniejsze przekleństwa. W trakcie tego, mężowie dolewając sobie ciągle na przemian to wódki, to piwa, również doszli do tego stanu, w którym przynajmniej jedną tylko siłą wyższą, to jest siłą pięści i po krótkiej naradzie wzięli się do pogodzenia swoich żon, które nastąpiło w oryginalny sposób: Każdy obił swoją żonę. Ostatecznie szynkarz położył tamę wszystkiemu, wyprosił bowiem z pomocą kilku stróżów wszystkich za drzwi, ściągawszy poprzednio należność i zanotawszy nazwiska awanturników, których w końcu pokrawawionych trzy dorożki odwiozły do domu.

**Cykliści krakowscy.** Doroczne walne zgromadzenie krakowskiego klubu cyklistów odbyło 27. kwietnia br. przy bardzo licznych udziałach członków klubu. W skład zarządu klubu weszli p. Czesław Kieszowski jako prezes (ponownie), dr. Kazimierz Ramułt jako wiceprezes, gospodarzem obrano p. Gustawa Traczewskiego, skarbnikiem Włodzimierza Ritterschilda, sekretarzem Pawła Prauna. Do wydziału weszło następujących 5 panów: dr. Stanisław hr. Mycielski, dr. Roman Gutowski, dr. Tadeusz Raczyński, H. Niemetz i August Raczyński.

Sprawozdanie wydziału za rok 1887 przedstawia widoczny rozwój klubu, który obecnie posiada już własną „arenę“ a liczba członków dochodzi do poważnej liczby 80.

W bieżącym sezonie postara się wydział o urządzenie wyścigów, ażeby i szerszej publiczności dać możliwość zapoznania się z tym tak pożytecznym i rozwijającym siły fizyczne sportem.

**Na łono kościoła rk.** przeszli w tych dniach uroczyste Józef i Ernestyna Quadraststeinowie w Rajczy pow. Żywieckiego.

**Zmarli.** Juljusz Ostojka Marylski, porucznik wojsk polskich z 1831 roku w pułku huzarów imienia ks. Józefa Poniatowskiego, adjutant generała Dwernickiego, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, zmarł w Brukseli w 77 roku życia.

**Na cmentarzu Montparnasse** w Paryżu, gdzie tyłu wygnanców naszych spoczywa, przybył nowy bardzo ładny pomnik na grobie bohaterki z pod Małogoszczy, Henryki Pustowojtów, która w emigracji wyszła za mąż na zasłużonego Niemca w powstaniu roku 1863 dr. Stan. Lewenharta. Na pomniku umieszczony piękny medalion z brązu roboty Marcelego Gujskiego, przedstawiający rysy walecznej Polki z profilu, a pod nim napis: „Henryka Lewenhardt — z domu Pustowojtów — pełna odwagi, energii, poświęcenia — w kraju i na wygnaniu — na polu bitwy i w rodzinie — 1843 — 1881.“

**Akademicy pruszkowscy,** Polacy, którzy przed 10 laty odbywali studia w zakładzie rolniczym w Pruszkowie, mają się zjechać dnia 20. czerwca b. r. w Warszawie.

**Blagier francuski** jen. Boulanger powrócił do Paryża naśladawszy i naobjadawszy po całej północnej Francji, nie dając przy tej sposobności wytchnienia językowi. W Donai skarżył się na konstytucję, że nie daje żadnych środków do usunięcia prezydenta, a w Lille napadł brutalnie na Izbę, nazwawszy deputowanych darmozjadami, sprawcami wojen kolonialnych i oszustami, plwał na konstytucję i obwiniał deputowanych schlebując beczelnie swoim wyborcom. Mowy te były doskonale obliczone. Boulanger zna wybornie lud wiejski i tu jest wielki jego talent. Wie wybornie od czego zacząć należy we Francji, aby stać się wielkim. Cel jego występuje coraz jaśniej. Boulanger pracuje

nad zajęciem stanowiska naczelnego w państwie i nie gardzi żadnym środkiem, ażeby celu swego dopiąć. W Dunkierce uściłkał nawet serdecznie rybaczkę, która przemówiła do niego jako delegowana, dziękując za wprowadzenie sztokfiska do wiktów żołnierskiego. Ulicznikom goniącym za jego powozem i krzyżącym na jego cześć, rzuca garściami centymy, a za obiady wydawane na jego uczenie płaci z swoim przyjaciółmi. Tajemnicę zjad Boulanger czerpie pieniądze na olbrzymie te koszta rozwiązuje *Siecle*, twierdząc, że „Stowarzyszenie Boulanger, Lagurre, Thiebaut i Sp. (limited) wydaje bony po 25.000 franków, płatne po 50.000 franków w dniu, kiedy Boulanger zostanie prezydentem“. „Francja obecnie stoi na akcjach“ dodaje *Siecle*. Jeszcze ciekawsze zrobiono odkrycie co do książki generała „L' invasion allemande“; twierdzą mianowicie, że autorami jej są H. Barthelemy i deputowany Laisant, a Boulanger dał tylko swoją firmę, za co otrzymał 100.000 franków. Zdaniem naszym jednak przedmowa do tego dzieła napisana stylem wyrafinowanym jest własnym dziełem generała i ojcostwa tej motaniny odmówić mu nie można.

**Demoralizacja Bismarkowska.** Nowe biuro prasowe w Berlinie udało się odkryć niemieckim gazetom liberalnym. Biuro to posługuje się firmą księgarską nakładowej Juljusza Weinberga w Berlinie, a stoi pod kierownictwem niejakiego Schlieben, dawniejszego urzędnika pocztowego, który w roku 1867 został skazany za przestępstwo powierzonych sobie urzędowo pieniędzy. Po odsiedzeniu kary więziennej p. Schlieben za rekomendacją naczelnego redaktora *Schlesische Ztg.* objął redakcję urzędowego tygodnika powiatowego w Hagen pod tytułem: *Westfäl. Post*, a następnie przez dłuższy czas redagował podobny organ pod tyt.: *Nordhäuser Courier*. Dzisiaj utrzymuje według *Freisinnige Ztg.* p. Schlieben biuro prasowe, rozsyłając artykuły gadzinowe do przeszło 97 organów powiatowych i miejscowych, (między innymi do *Gostyner Kreisblatt*). Wszystkie artykuły przeciwko cesarzowej Wiktorji, królowej angielskiej i lekarzom angielskim wyszły, jak stwierdza *Freis. Ztg.*, z tegoż biura.

**Słuszne postanowienie.** *Nowosli* donoszą, iż ministerstwo dóbr państwa w carstwie rosyjskim zaleciło, aby na wszystkich wystawach rolniczych wydawano nagrody tym tylko wystawcom, u których stwierdzony zostanie wzorowy stan gospodarstwa. W tym celu winny być wysyłane komisje ekspertów na grunt dla stwierdzenia, o ile wystawione egzemplarze nasion, roślin i t. p. są istotnie wyprodukowane w majątku wystawcy.

**Kółko słowiańskie.** Na wczorajszym 13. posiedzeniu Kółka słowiańskiego odczytał kol. Sienicki rzecz „o najstarszej kulturze Słowian“, opracowaną na podstawie dzieła prof. Kreka, „Einleitung in die slavische Literaturgeschichte“. Dyskusja nad tą zajmującą sprawą przeciągnęła się do g. 9., zabierało w niej głos kilku kolegów, a wreszcie prof. dr. Kalina.

**Znowu manja samobójcza.** Pod kościołem jezuickim liczny tłum przechodniów otoczył wczoraj o godzinie pół do 3. z południa niemłodą już kobietę, która wypiszy pełną szklankę kwasu siarczanego, padła na bruk, w strasznych konwulsjach z okrzykami bólu. Sprowadzono policjanta z pobliskiego posterunku, który niezwłocznie odwiózł ją dorożką do szpitala. Wdrożone śledztwo policyjne wykazało, że samobójczyni nazywa się Anna Pawlików, utrzymuje się z pracy ręk, mieszka pod l. 3. przy ul. Zamkniętej, a targnęła się na życie nie po raz pierwszy. Żyła ona mianowicie w bliskim stosunku w wyrobniku Prokopem Ginajłem, z którym 18-letnie pożycie stało się dla niej źródłem rozlicznych utrapień i męczarni, kochanek bowiem gwałtowny, katował kobietę niemilosierdzie, tak że często pod razami jego padała nieprzytomna i długie miesiące potem z ran swych leczyć się musiała. Nie oszczędzał on również 9-letniej swej córki Bronisławy Pawlików, która nawet obecnie ma sińce na całym ciele. Gdy w sierpniu zeszłego roku, brutalstwa podobnego na oboju się dopuścił, w rozpacz i rozżaleniu usiłowała Pawlikowa wraz z córką pozbawić się życia, i obie skoczyły wtedy do stawu Pelczyńskiego, lecz je ludzie pracujący w pobliżu, wyratowali. Prokop Ginajło stał się odtąd dla niej prawdziwym tyranem, wyrzucając jej owe targnięcia się na życie, a ubiegłego tygodnia pobił ją znowu tętem narzędziem tak okropnie, że dwa dni podnieść się z posłania nie mogła. Wówczas to po raz drugi zamierzyła pozbawić się życia i wypila sporą dozę kwasu siarczanego, spostrzegli to wszelako domownicy, i sprowadzili lekarza i tym razem ją ocalili. Wczoraj Ginajło rozbawił się znowu nad bezbronną i to na ulicy, poczem Pawlikowa, obrzydziwszy sobie życie, powtórnie kwas siarczany wypila.

Stan chorej jest obecnie bardzo groźny i zdużeni lekarzy nie budzi wiele nadziei. Moralnego sprawstwa kobiety pociągnięto do odpowiedzialności dowej.

**Więcej światła,** prześwietny magistracie, pot na wałach hetmańskich, w miejscu, gdzie pokonywały i przekopy — w nocy bowiem przechodniom rażeni są na niechybne kalectwo, jeżeli tylko są przezorni, albo co gorsza, nie znają terenu.

**Pod wpływem alkoholu.** Józef Holewa, botnik, zamieszkały pod l. 1. przy ul. Golebiej, czył wczoraj w zamiarze samobójczym do stawu Pelczyńskiego. Uratowano go jednak i sprowadzono go pod inspekcję policji, gdzie zeznał, iż popchnęła go do stawu wódka, albowiem upiwszy się kwartą wódki, „sprzykrzył“ sobie nagle życie i w przystępie, jakby „szalu, który go napadł“, postanowił się utopić. Nie udało mu się pod pieczę żony Ansoniny i roztoczono nad nim baczną nadzór.

**Wydalania.** Czytamy w *Dz. pozn.* Rząd rosyjski świeżo wydalil znów z Królestwa kilkanaście rodu Niemców. Przybyły one w tych dniach do Galicji. Jak słycać przytuła je do siebie komisja kolonizacyjna i zamierza osiedlić w nabytych przez siebie wsiach, jak: Lubówku i innych.

**Z powodu odsłonięcia** pomnika Marii Teresy w Wiedniu, odbyła się 12. bm. o g. 8. rano w Teresjanym uroczystość, którą rozpoczął hymn odspiewany przez wychowawców zakładu, poczem akademik H. Winter przemówił, w której podał historję zakładu i jego znaczenie. Wychowanec akademji orientalnej Callenberg wywił następnie o działalności Marii Teresy, a kuraż zakładu dr. Schmerling zakończył obchód.

**Dla wdów i sierót** po robotnikach fabrycznych złożył w Wiedniu z okazji 40. rocznicy panowania cesarza, Ignacy Winter, fundusz 10.000 gld. wyznaczony od którego procenta mają iść na cel powyższy. Podjęta ta objęta będą wdowy i sieroty po robotnikach Wiednia i okolicy.

**50-letni jubileusz** działalności pisarskiej powiatowego rosyjskiego Majkowa, obchodzono 12. bm. w Pełczynie. Według pogłosek, Majkow mianowany został radcą tajnym.

## Teatr literatura i sztuka.

(S) **Teatr.** „Il y a de gens, qui ne vieillissent pas“. To zdanie znakomitego znawcy natury ludzkiej mimowoli przypomniło nam się wczoraj, gdyśmy w medji Gondinet'a „Paryżanin“ oglądali na scenie przerwie kilkuletniej starego znajomego a obecnie ściana p. Lubicza. W samej rzeczy p. Lubicz w kilku latach wcale się nie postarzał, o włos się nie zmienił; jest i dziś jeszcze tym samym sympatycznym ujmującym letkiewiczem, jakim znaliśmy go ongi i teraz samymi zaletami i wadami. Ta sama elegancja i stynkacja w ruchach, ta sama miejscami wycieniona subtelnie dykcja i wymowna gra twarzy, ale też i te same polykanie i niewyraźne wymawianie słów przy samym mówieniu i nieco zanadto silne markowanie słów delikatniejszych, oto wszystkie cechy, które nam w gościu przypomniły dobrego znajomego. Jedyne w tych miejscach dostrzegliśmy w porównaniu do ongi i terazniejszej gry p. Lubicza mniejszą swobodę i inne drobne naleciałości pochodzące snąc z tego, że przyjechał on się do sceny znacznie mniejszej. Nie wątpimy, że p. Lubicz w przyszłych występach przyzwyczaił napowrót do naszej sceny.

Grzeczność dla gościa nie uwalnia nas jednak z zadania, że wielką część wczorajszego sukcesu wdzięczna on i otoczeniu wprost skończonemu. P. Kwiecińska, Pyszniak, Cichocka i Piasecka i pp. Frykel, Ruzzkowski, Wojdałowicz i Hierowski stworzyli ansambl, jakiego nie powstydziliby się żaden teatr. Wszyscy razem i każdy z osobna grali po mistrzowsku. Publiczność mimo ślicznej pogody zebrała się do niego licznie, by powitać dawno niewidzianego ulubieńca i zgotowała mu też ciepłe przyjęcie.

**Reerezentacja Lwowska Zjednoczonego Teatru** przyj. sztuk pięknych poczyniła usilne kroki u straża Jana Matejki o uzyskanie obrazu „Kościuszkę i Raclawicami“ na wystawę.

\* „Światelka“, czasopisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży, wyszedł nr. 14. i zawiera: Bolesław Baranowski: Śmierć ojca, wspomnienie dzikiego Australczyka. — Janina Sedlaczek: Pacholęce lata Sobieskich (z dwiema rycinami). — Książd Letus Olszewski: Satura Szczeban, (z ryciną). — Wojciech Dzieduszycki: Satura i jego synowie. — Sz. Parasiewicz: Wiejski kowal. — S. Zahajkiewicz: Wśród Indian. — Rozmaitości itd. — W osobnym, bezpłatnym dodatku: Sz. Parasiewicz: Kinga, królowa polska. — Do rozwiązania dla starszych

— dla młodszych. — (Adres: „Światelko“, Lwów, ulica Kopernika, l. 28).

\* **Konkurs Gazety Świątecznej**, na najlepszą powieść ludową, został przed kilku dniami rozstrzygnięty. Nagrodę otrzymała pani Nakęcka za „Opowiadanie o Pietrku i Polonce“.

### Dziesięcioltnia rocznica istnienia Tow. politechnicznego.

W wielkiej sali ratuszowej odbyło się wczoraj ostatnie zgrupowanie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego w tym sezonie, które zarazem zamyka okres 10-letni działalności tego pożytecznego stowarzyszenia. Zarząd uczcił ten moment ogólniejszym zebraniem, jakoteż wręczeniem dyplomu swemu pierwszemu prezesowi a zarazem pierwszemu członkowi honorowemu.

Salę zapełnili szczerze członkowie Towarzystwa, wszyscy w strojach galowych. Galerje zajęły panie.

Po wprowadzeniu br. Gostkowskiego przez prezesa Towarzystwa i sekretarza wśród oklasków przystąpiono do porządku dziennego.

Przewodniczący prof. Franke, zagajając ostatnie posiedzenie tygodniowe Towarzystwa w sezonie bieżącym, zaznacza, że ono schodzi się z obchodem pierwszego dziesięciolecia jego istnienia. W tym czasie praca techniczna wystąpiła po raz pierwszy w kraju na widowni publicznej. Podczas gdy dawniej o sprawach, należących do kompetencji techników, rozstrzygano zwykle bez nich, dziś postęp ekonomiczny stał się najważniejszym hasłem naszego życia publicznego, a pod wpływem tego prądu nastąpiło zjednoczenie techników polskich pod nazwą Towarzystwa ukończonych techników, które później przyjęło nazwę Tow. politechnicznego. Przekonanie, że Tow. pokonało największe trudności pod względem uznania przez ogół polski i w niejednej sprawie publ. położyło pewne zasługi, jest najważniejszym momentem uroczystości dzisiejszej.

Następnie podaje w krótkości najważniejsze fakty z historii Tow. Po zatwierdzeniu statutu odbyło się pierwsze walne zgromadzenie d. 30. maja 1877, na którym obrano prezesem p. Romana Gostkowskiego, a wiceprezesem p. Niedzielskiego. Prezes piastował tę godność nieprzerwanie aż do r. 1885, poczem do końca r. 1887 przewodniczył Tow. p. N. Kovats; drugim wiceprezesem od 1879 do 1887 był p. Raciborski. Pierwsze zgromadzenie tygodniowe odbyło się 24. listopada 1877 w sali chemicznej szkoły politechnicznej. Prezes Gostkowski wykladał o sile oporu przy ruchu pociągów. Od tego czasu odbyło się przeszło 200 zgromadzeń tygodniowych. Towarzystwo zajęło się z samego początku sprawą polskiego słownictwa technicznego; zajmowało się gorliwie sprawą regulacji Dniestru, poruszyło w Sejmie sprawę reformy szkół średnich, zainicjowało dwukrotnie zjazdy austriackich techników w Wiedniu 1880 i 1883 r., tudzież zjazdy techników polskich w Krakowie 1882 i we Lwowie 1886. Pierwszy wykład publiczny w Austrii o telefonii odbył się we Lwowie 1877, urządzony przez Tow., a pierwszy koncert telefoniczny w Europie urządziło Tow. 29. kwietnia 1881 między Żółkwią a Lwowem, o czem onego czasu dzienniki donosiły. W sierpniu 1877 pojawił się pierwszy numer czasopisma *Dźwignia*, którego redaktorem był p. Radwański. Na ten numer złożyli się członkowie zarządu. W r. 1883 zaczęto wydawać *Czasopismo techniczne*, jako wspólny organ Towarzystwa lwowskiego i krakowskiego. Tow. wydało dwukrotnie kalendarz techniczny, słownik kolejowy i przewodnik drugiego zjazdu techników polskich.

Kończąc swoje przemówienie, wyraża przewodniczący silną wiarę w przyszłość Tow., którego praca zyska niewątpliwie na znaczeniu i doniosłości.

Dzisiejsze zebranie jest atoli jednocześnie poświęcone *uczczeniu zasług p. R. Gostkowskiego*, pierwszego prezesa Tow., którego ostatnie walne zgromadzenie mianowało jednogłośnie członkiem honorowym. Zwracając się w gorących słowach do p. Gostkowskiego, wzywa przewodniczący sekretarza p. Pawła Stwiertnię do odczytania dyplomu, który opiewa:

„Czcigodny Panie! Kiedy przed laty dziesięć stanąłeś w szczyśle gronie chętnych i objąłeś przewodnictwo w Towarzystwie ukończonych techników, które pod Twojem dzielnym kierowni-

ctwem rozwijając się pomyślnie, przemieniło się w Towarzystwo politechniczne, przejęty silną wiarą w powodzenie podjętej sprawy, obywatelską gorliwością Swoją i wytrwałą pracą na stanowisku pierwszego prezesa Towarzystwa, położyłeś silną podstawę dla bytu naszej instytucji.

Jako skrzętny kierownik Towarzystwa od jego założenia w r. 1877 aż do 1. września 1884, przez cały szereg ośmiu lat z gorącym zapalem dla myśli przewodniej Towarzystwa, zawsze i wszędzie jego tylko rozwój i przyszłość mając na względzie, zapewniłeś mu niejedną zdobycz moralną.

W uznaniu znamienitych Twoich zasług jakie położyłeś dla bytu i rozwoju Towarzystwa politechnicznego jako jego pierwszy ośmioletni prezes, uchwalilo walne zgromadzenie *jednogłośnie* na dniu 15. lutego 1888 r. *zamianować Cię Czcigodny Panie pierwszym członkiem honorowym Towarzystwa.*“

Po odczytaniu adresu przez p. Stwiertnię, wśród hucznych oklasków wręczył przewodniczący dyplom „pierwszemu członkowi honorowemu“ w pięknej i gustownej oprawie, wykonanej w pracowni Wierzbickiego. Winięte bardzo ładną rysował p. Kowalczyk, docent szkoły polit., a tekst na pergaminie wypisał ozdobnie p. Plestarski inżynier kol.

Rozrzewniony owacją br. Gostkowski podziękował w te słowa: Byłoby nieszczerością z mej strony, gdybym powiedział, że zaszczyt ten spotkał mnie niespodzianie. Owszem wiedziałem o tem, co mnie tu spotka i byłem przygotowany z mową dziękczynną. Ale wrażenie, jakie w tej chwili odniosłem, wrażenie, jakie na mnie zrobiło serdeczne przemówienie przewodniczącego, wasze szczerze przyjęcie, jest tak wielkie, że serce moje bije silniejszym tętnem, a myśl nie jest w stanie pochwytać myśli, darujcie mi więc panowie, że krótkimi słowy wam podziękuję najserdeczniej. Zapewniam was, że chwila ta jest dla mnie najdroższą i najszczęśliwszą w życiu i taką pozostanie, a dyplom wasz przekażę rodzinie jako najdroższy klejnot.

Daleko łatwiej zdobyć sobie uznanie podwładnych, przełożonych, jak kolegów, a gdyto zdobyłem czuję się tak szczęśliwym, że na wyrażenie uczuć moich słów mi obecnie brakuje. Dziękuję wam jeszcze raz z głębi serca mego jak najserdeczniej za ten zaszczyt. (huczne oklaski).

Po tym akcie uroczystym, rozpoczął hr. Gostkowski wykład fachowy, o własnej teorii hamowania wozów kolejowych. Wykład był tak jasny i interesujący, że i niefachowi mogli z prawdziwą przyjemnością go wysłuchać.

Ze sali ratuszowej udali się zebrani do kasyńskiej, gdzie zasiedli do wspólnej uczty. Uczta odbyła się w nadzwyczaj serdecznym tonie, a dla braku miejsca sprawozdanie odraczamy do następnego numeru.

Na razie zaznaczamy, że była ona owacją w najszlachetniejszym stylu dla pierwszego honorowego członka Towarzystwa politechnicznego, br. Gostkowskiego.

### Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 16. maja. Słychać, że austriacki poseł w Stambule br. Calice obejmie ambasadę po Karolym w Londynie.

Wiedeń 16. maja. (Rada państwa). W dalszej dyskusji nad etatem ministerstwa handlu przy rubryce „generalna inspekcja kolei państwowych“, Poper użalał się na nowy rozkład jazdy kolei Karola Ludwika, w skutek czego czerniowiecki pociąg pospieszny nie ma połączenia z pociągiem pospieszny do Wiednia. Roser żąda polepszenia bytu personalu kolei państwowej.

W dłuższej przemowie przyrzekł minister Bacquehem polepszenie dzisiejszych stosunków na kolei państwowej, jakoteż kreowanie nowych posad urzędniczych. Poczem przyjęto tytuł 4 do 10.

Kreuzig ujął się za losem listonoszów, a przy pocztowych kasach oszczędności wytknął Menger różne niewłaściwości tej instytucji, wzywając do jej reformy.

Z giełdy zbożowej: Pszenica 7.44, pszenica na jesień 7.72, żyto na jesień 6.33, owies 5.46, na jesień 5.78, kukurudza 6.85, na sierpień 6.82.

Berlin 16. maja. *Post* umieściła nadzwyczaj przychylny artykuł o serdecznych stosunkach między Niemcami a Austrią.

Paryż 16. maja. Według *Gaulois* Rada ministrów zastanawiała się wczoraj nad kwestją wydalenia Boulanger'a z Francji. W krótkie mają się pojawić cztery nowe dzienniki boulangystowskie.

Wiedeń 17. maja. Komisja dla podatku wódczanego załatwiła wczoraj ostatecznie kwestję propinacji i kontyngentu. Na wniosek Meznika uchwalono, by odszkodowanie dla propinacji wynosiło rocznie 1 milion. Wszelkie wnioski o zmianie kontyngentu dla Austrii odrzucono i przyjęto pierwotny projekt rządowy.

(Koło polskie). Podczas wczorajszego posiedzenia Izby odbyło się posiedzenie Koła, na którym powzięto ostateczne uchwały w sprawach propinacji i bonifikacji. Grocholski zawiadomił, że komitet egzekucyjny prawicy ugodził się z rządem, by odszkodowanie dla propinacji wynosiło 1 milion. Co do bonifikacji dla wódki wyrobionej w gorzelniach rolniczych, rząd jest gotów dać 3, 4 i 5 zł. przy kontyngentowej, a 1, 2 i 3 zł. przy nadkontyngentowej wódce. Po tem zawiadomieniu wywiązała się krótka debata, w której przemawiali Czajkowski, Struszkiewicz, Rosenstock i Rutowski. Rosenstock i Rutowski gorąco przemawiali za wnioskiem rządowym, poczem tenże przyjęto wszystkimi głosami przeciw 7.

Wiedeń 17. maja. (Rada państwa). Po przyjęciu rubryki „pocztowe kasy oszczędności“ przemawiał Herbst do rubryki „wykup kolei prywatnych“ o taryfach węglowych kolei Północnej, użalając się na wyzyskiwanie konsumentów przez tę kolej. Bacquehem bronił kolei Północnej, na co Herbst wystąpił z ostrą repliką. Rubrykę tę wreszcie przyjęto i o kwadrans na 5-tą zamknięto posiedzenie.

Smolka zwołał na dziś konferencję prezesów klubów celem narady nad tem, by jak najprędzej, jeszcze przed Zielonemi świętami ukończyć narady nad budżetem.

Gielda: kredyty 278.10.

Wiedeń 17. maja. Przeniesieni: adjunkci sądów pow. Teodor Markow z Boryni do Jaworowa, a Emil Józef Stieber z Krakowca do Rohatyna. Mianowani adjunktami sądów pow. Teodor Eichel do Boryni, Karol Koerber v. Koerberau do okręgu wyższego sądu krajowego lwowskiego, Hieronim Łukaszewicz do Krakowca, Atanazy Skobielski do Bohorodczan, Józef Swaryczewski do Starego Miasta.

Paryż 17. maja. Ministerstwa wojny i marynarki żądają kredytu w sumie 30 milionów fr. dla obrony wybrzeży.

Rzym 17. maja. Pertraktacje pomiędzy Rosją a Watykanem chwilowo zostały zawieszane.

Sofia 17. maja. Koło Küstendzilu przyszło do walki między wojskiem a bandą emigrantów. Ci ostatni zostali rozproszeni.

### Wiadomości polityczne.

Wiedeń 16. maja. Arcyksiążę Rudolf odjechał wczoraj popołudniu z Wiednia do Budapesztu na inspekcję wojsk.

Budapeszt 15. maja. Dziennik urzędowy *Nemzet* pisze w korespondencji z Wiednia, omawiającej agitację rosyjskie na półwyspie bałkańskim: Ten stan, przy którym ciągle musimy być przygotowani na wybuch miny podziemnej, zaczyna być nieznośnym. Jest więc rzeczą możliwą, że mocarstwa, którym pokój leży na sercu i które Rosja i Francja doprowadzają do ostateczności, prędzej niż się kto spodziewa położą koniec tej sytuacji i zrobią trwały porządek bez współdziałania Rosji.

Budapeszt 16. maja. Komisja finansowa załatwiła resztę przedłożenia o podatku spirytusowym, przyjąwszy wiele poprawek, a pomiędzy innymi o odroczeniu wejścia ustawy w życie od 1. września do 1. października 1888; poczem, naznaczyła na czwartek obrady nad punktami, pozostawionymi dotychczas w zawieszeniu.

Berlin 16. maja. Cesarz przepędził noc dobrze. W obecności lekarzy zmienił dr. Mackenzie kanulę, co powiodło się bardzo szczęśliwie. Rana wygląda dobrze.

Sofia 16. maja. Ks. Ferdynand wrócił tu dzisiaj; po drodze wstępował do Sistowy i Lom-Palanki.

Osaczona na płaskowzgórzu Küstendzil banda rozbójników dostała się już w ręce żandarmerji.

Według wiadomości z Serbji, złożono z urzędu dwóch serbskich prefektów granicznych i kilku burmistrzów, za udzielanie pomocy emigrantom.

**Bukareszt 15. maja.** W kołach oficerskich omawiana jest myśl założenia stronnictwa wojskowego. W program tego stronnictwa wchodziło by utrzymanie rumuńskiej narodowości i obecnej dynastji jako głównej podstawy bytu państwa rumuńskiego. Nowe stronnictwo ma wystąpić na widownię publiczną w tej chwili, kiedy intrygi wrogów kraju przybierają charakter niebezpieczny dla jego przyszłości.

**Londyn 15. maja.** Z Warny donoszą do *Timesa*: W rozmowie o sytuacji politycznej oświadczył Stambulow wspólnie z innymi bułgarskimi mężami stanu, że w razie jeżeliby się rozbiły wszelkie usiłowania Bułgarów około utrzymania ich niepodległości, Bułgaria zdecyduje się uciec pod ochronę Austro-Węgier, jednak tylko w chwili krytycznej, po wyczerpaniu wszelkich innych środków, by uniknąć niebezpieczeństw, jakieby wynikły dla niej z powszechnego zawikłania europejskiego.

**Londyn 16. maja.** W Izbie gmin wniósł Smith rezolucję, mocą której rząd ma być upoważniony do emisji 3 i pół miliona funtów st. na cele floty australijskiej, na obronę pewnych portów, na urządzenie stacyj z zapasami węgla, a to celem skuteczniejszej ochrony handlu kolonialnego i portów krajowych. Izba 92 głosami przeciw 48 głosom, powzięła uchwałę co do floty australijskiej, dyskusję zaś nad obroną portów i urządzeniem stacyj z węglami, odroczone na później. Smith oświadczył, że porty w cieśninie Katalańskiej, na Malcie i w Gibraltarze mają być przyprowadzone do stanu obronnego.

**Petersburg 15. maja.** Od piątku obiegają tu dość wyraźne pogłoski o powstaniu w Afganistanie, mimo to jednak osobistości rządowe nie chcą o nich nic wiedzieć. Zdaje się więc, że Rosja jest w tych zajęciach mocniej zaangażowana, niż się chce przyznać. Z największą uwagą śledzą tutaj za rozwojem uzbrojeń angielskich, chociaż nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy Anglja przygotowuje się do czynnego wystąpienia na wschodzie, czy też chce ze zwiększonym zapasem sił przyłączyć się do ligi pokojowej. Co do tej ostatniej, to niektóre pisma ponownie twierdzą, że Bismarkowi mało zależy na jej utrzymaniu, i że bezpośredni sojusz niemiecko-rosyjski byłby dla niego daleko pożądanyszy.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kolej Karola Ludwika.** D. 14. bm. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów zagajone przez prezesa rady nadzorczej ks. Konstantego Czartoryskiego. Członek komisji rewizyjnej dr. R. Kratter zdał sprawę z jej czynności. Sprawozdanie rachunkowe przyjęto do wiadomości i jednogłośnie udzielono absolutum. W uzupełnieniu ogłoszonego już drukiem sprawozdania rady nadzorczej podał prezes do wiadomości członków, że srebrna pożyczka priorytetów czteroprocento-

wych na kolej lokalną Dembica-Nadbrzezie z odnogą do Rozwadowa, została pod korzystnymi warunkami emitowana w wysokości 4,999.800 zł. Rokowania o przedłużenie linii Jarosławsko-Sokaliskiej aż do granicy, jeszcze nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Ruch na liniach kolejowych panuje ożywiony i w bieżącym roku.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości. Co do dochodu z r. 1887, po opłaceniu procentów i amortyzacji pożyczek priorytetowych, czysty zysk nie mógł dać śpriet. od akcji. Rada nadzorcza widziała się wskutek tego spowodowaną wykupić kupon zapadły 1. stycznia br. po 3 zł. 15 ct., co z kuponem lipcowym płatnym po 5 zł. 25 ct. daje czteroprocentową dywidendę kapitału akcyjnego za r. 1887. Dopłaty do kuponu lipcowego za rok ubiegły nie będzie. Z nadwyżki dochodu, (223.309 zł.) na wniosek rady nadzorczej na konto budowy nowych torów, kwotę 579.125 złr. obciążone, przydzielono 160.000 złr., fundusz pensyjny dotowano kwotą 40.000 zł., resztę zaś 23.309 zł. przeniesiono na rachunek nowy.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. dr. Ferdynand Kratter, Juliusz Kunewalder i Szymon Millesi, zastępcami dr. Adolf Ehrenfeld, Henryk Nirenstein i Józef Hönigswald. Ustupający radcowie: Tomasz hr. Stadnicki i Wilhelm hr. Eichler zostali wybrani ponownie a kooptowany radca dr. Stanisław Madejski został w urzędzie swoim zatwierdzonym i również powtórnie wybranym.

**Targ zbożowy.** Lwów 16. maja. (Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbrowniony). Tendencja handlowa mdła, popyt słaby, ceny niezmiennie, zbyt trudny.

Pszonica i żyto mają nieznaczny zbyt do Czech i Morawy po dość miernych cenach.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa	gld. 6.20 do 6.70
Żyto gotowe	" 4.40 " 4.90
Owies obrobny	" 4.50 " 4.85
Jęczmień	" 3.80 " 6.—
Rzepak	" — " —
Groch	" — " —
Wyka	" — " —
Bobik	" — " —
Hreczka	" 7.— " 7.25
Kukurudza	" 4.50 " 4.80
Chmiel za 56 kilo	" — " —
Koniczyna czerwona	" — " —
" biała	" — " —
" szwedzka	" — " —
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco	" — " —
stacja kolei	" 24.75 " 25.—

## Nadesłane.

Lekarz chorób dzieci

### Dr. Kazimierz Kaden

b. elew kliniki prof. Widerhofera i Monti'ego w Wiedniu, asystent szpitala św. Zofii we Lwowie, mieszka obecnie ulica Kościuszki liczbą 5. drugie piętro ordynuje od 3 — 4 po południu.

## Lwów, z Izby handlowej

16. maja 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	piąca	żądają
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	202 50	205 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	211 —	214 50
Banku h. potocznej galicyjskiej po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	97 90	99 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 —	93 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 80	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 80	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 50	94 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 —
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. " " 2 i pół proc. " " "		48 —
<b>Oblięgi za 100 zł.</b>		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 15	103 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	89 75	91 —
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa		20 50
" Stanisławowa		35 50
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 86	5 96
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleon	10 02	10 12
Półimperiał	10 33	10 43
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 03	1 05
100 marek niemieckich	61 85	62 40

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. maja 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiaj	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	277 50	277 75
" Banku anglo-austriackiego	104 —	104 50
" Unionbanku	197 50	198 50
" kolei Karola Ludwika	204 25	203 80
" kolei północnej	249 50	249 50
" kolei południowej (Lombardy)	77 —	77 —
" kolei państwowej	233 50	233 25
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	211 50	212 50
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	154 50	154 50
Losy komunalne wiedeńskie	133 25	133 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	99 —	100 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	102 30	102 30
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	212 —	212 50
Renta węgierska złota 4 proc.	96 65	96 70
Akcje Bankverein	87 50	88 —
Rosyjski rubel papierowy	104 75	104 62
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	277 50	278 10
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleonidory		

Berlin, dnia 14. maja 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	168 30	167 90
Akcje anstrackie kredytowe	140 —	140 10
Akcje kolei Karola Ludwika	83 50	81 70
Austrjackie banknoty	160 80	160 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	35 60	35 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 15	50 35

## Dr. Antoni Roicki

(Antoni Berger)

specjalista dla chorób płciowych

Poradnik jego 1 złr. 20 cent.

(koszta pocztowe 30 cent.)

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczbą 7.

Ordynacja dyskretna także listownie, oraz i lek.

Specjalista do chorób żołądkowych

Wszech nauk lekarskich

## Dr. Julian Czyrniański

lekarz chorób wewnętrznych, b. elew. asystent kliniki lekarskiej prof. hofr. Dr. Bambergera, b. sekundariusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.

Udziela rady lekarskiej od godziny 3 do 5 ul. Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Wszech nauk lekarskich

## Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych

we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.

**Wino** wprowadza kwasy do krwi osłabiając ją szkodząc; kwasy niszczą tkanki czyszczą Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. maja 1888.

**Hotel Angielski.** W. Rubczyński z Kamionki, B. Kapliński z Korczowa, F. Kawecki z Sambora, Gramski z Okna.

**Hotel Francuski.** E. dr. Krzyżanowski z Buczacza, J. ks. Kruszelnicki z Jagielnicy, E. Engelsmann z Berna, A. Szczepański z Jass, J. Eitmayer z Czerniowic, T. Soldraczyński z Bukowiny, S. br. Brunicki z Zaleszczyk, J. Siebenschein z Wiednia.

**Hotel Zorza.** J. Kamieński z Wołynia, M. Błażowski z Nowosiółek, R. Wojciechowski z Zyrardowa, K. Kirchhoff, J. Blum z Wiednia, T. Ochłowski z Kalnowszczyzny, St. Bogdanowicz z Kossowa, A. Wołński z Wołynia, K. Pochwałski z Krakowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, przy ulicy św. Ducha, w dniu powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trałnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1 we święta i niedzielę od 10 do 1.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg osobowy	Pociąg towarowy	Pociąg mieszany	Pociąg ekspresowy
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35	7:00
Z Podwoleczysk	10:24	3:05	3:50	
Z Podwoleczysk na Podzamecze	10:10	2:28	3:19	
Z Czerniowic	10:03	3:35	3:30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Ławocznego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35		
Z Bełzca				
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	
Podwoleczysk	6:10	10:25	12:35	
Podwoleczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:05	
Czerniowic	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa.		8:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławocznego		6:30		
Bełzca		9:16		
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami liczbami godzin i minut porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

\* W poniedziałek, wtorek i piątek.



**W teatrze hr. Skarbka**  
Dziś  
**Blazen królewski**

operetka w 3 aktach H. Wittmanna i J. Bauera.  
Muzyka Adolfa Müllera (młodszeo).

Filip Rudy, król Nawarry	Gasiński
Juliusz, jego synowiec	Laskowski
Hrabina Koryzanda de Pompignan	Kasprowiczowa
Felisa d'Amores	Radwan
Iwona, dziewczyna Baskijska	Zimajer
Carillon, blazen	Zboinski
Pronotarjusz	Senowski
Legat	Fedyczkowski
Kanclerz	Koncowicz
Hrabia Rivarol, wódz czerwon. hufców	Myszkowski
Archibald de Żornoza, rycerz	Skalski
Sierżant	Nowiński
Rotmistrz	Kiczman
Blanca	Michlewicz
Joanna	Borodziej
Małgorzata	Rutkowska
Celina	Trompeteur

Jutro: „Rozwiedzmy się“ komedia w 3 aktach.

<b>J. &amp; S. KESSLER w Bernie</b> ulica Ferdynanda nr. 7. kl. posyła za pobraniem:	<b>Koszule męskie</b> białe i kolorowe I a zł. 1-80, II a zł. 1-20.	<b>Czapki sukienne</b> dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk złr. 1-20.	<b>Normalna bielizna refer.</b> (od potu) 1 koszula lub 1 kalesony złr. 2-—	<b>Fartuszki damskie</b> z oxfordu, kretonu lub płótna 6 sztuk złr. 1-60.
	<b>Koszule dla robotników</b> z dobrego oxfordu trzy sztuki złr. 2.	<b>Szkarpetki męskie</b> białe i kolorowe sześć par złr. 1-10.	<b>Bielizna gumowa</b> 2 pary maszet. 2 stojące 2 wykł. kołnierzyki złr. 2-50.	<b>Pończochy damskie</b> robione białe lub kolorowe 6 par złr. 1-50.
	<b>Koszule męskie</b> z barczanu lub płótna trzy pary I a złr. 3 ct. 50, II a złr. 1-80.	<b>Szkarpetki do potu</b> z jedwabiu finish 12 par złr. 1-20.	<b>Materje letnie (kamgar.)</b> na ubrania męskie najcwie. desenie 6-5 metr. złr. 3-—	<b>Pończochy damskie</b> (od potu) z jedwabiu finish 6 par złr. 1-20.
		<b>Pledy podróżne</b> 3-50 metr. długie 1-60 metr. szerokie po złr. 4-50.	<b>Koszule damskie</b> z szyfonu haftowane trzy sztuki złr. 2-50.	<b>Chusteczki na głowę</b> z mohair, wszelkie kolory 3 sztuki złr. 1-20.
		<b>Materje na suknie</b> męskie modne 3-10 metrów I a złr. 5-50, II złr. 3-75.	<b>Koszule damskie</b> z mocnego płótna haczkow. wane 6 sztuk złr. 3-25.	<b>Chustki na głowę</b> (foil) piękne desenie sześć sztuk złr. 1-20.
		<b>Materje na paltoty letnie</b> wyborowe, najmod. kolory, 2-10 metr. złr. 6-—	<b>Gorsety nocne</b> z szyfonu bogato ubrane 3 sztuki złr. 1-80.	<b>Letne kaftanki Jersey</b> z wełny wszelkie kolory 1 sztuka gładkie złr. 2-50, z haftem złr. 4-00.
		<b>Normalne koszule i kalesony</b> z czystej wełny syst. Jägera po złr. 3-50.	<b>Spodnice</b> z płótna surow., szyfonu i rouge 3 sztuk złr. 3-—	<b>Chusteczki</b> z brzeg. kol. 1 tuzin dla pa- nów zł. 1-20, dla dam zł. 1.

**Mleczarnia Narodowa**  
ulica Sykstuska l. 29.  
poleca tani wikt domowy i nabiał  
wszelkiego rodzaju

**KAWA WYBORNNA**  
od godziny 6tej rano.  
Dla Pań wehód osobny przez sień  
drzwi drugie.

**K. F. POPOWICZ**  
w Tamopolu  
poleca

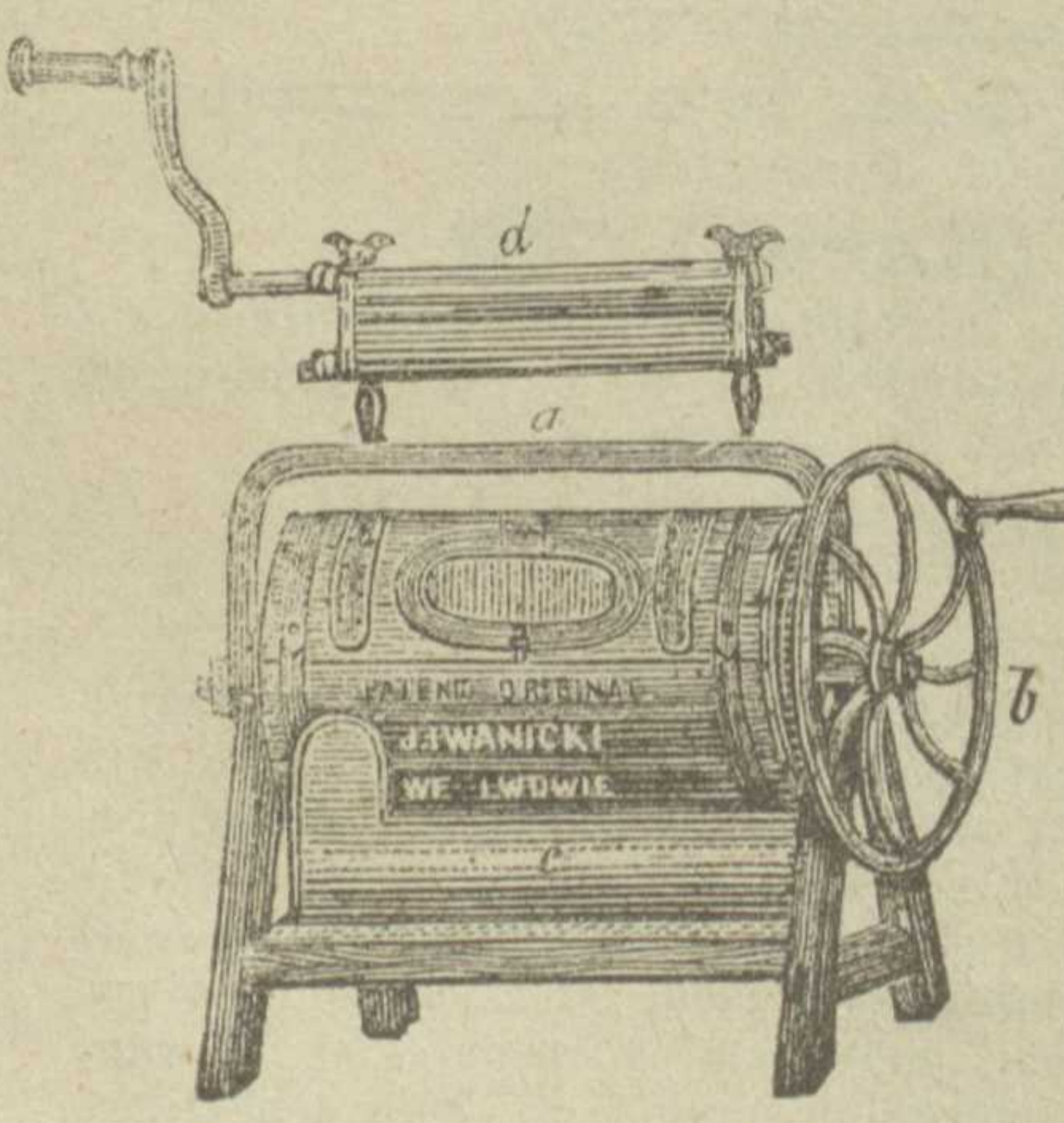


po zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3 i 4-30  
franco beczka i porto.  
Proszę o łaskawe zamówienia.

**Świeżą**  
**wysmienitą Bryndzę**  
poleca  
**Karol Ballaban**  
we Lwowie.

**Grabi konnych i przetrząsaczy**  
do siana  
dostarcza szczególnie tanio  
**UMRATH & Comp.**  
fabryka maszyn rolniczych  
Praga Bubna.  
Katalog na żądanie gratis.  
Filja we Lwowie ul. Grodecka 61.  
pod własną firmą.

**O. T. WINCKLER**  
we Lwowie, ulica Teatralna l. 7.  
poleca  
wszelkie towary korzenne: Kawy  
aromatyczne i silne w smaku. —  
Herbaty chińskie najświeższego  
zbioru — Rum, Arak, Likwo-  
ry, Wódki (pod gwarancją praw-  
dziwą Żytniówka) Koniak praw-  
dziwy i wszystkie inne towary dla  
użytku kuchennego!  
Wina czyste i naturalne.



**Maszyny**  
do prania bielizny  
Patent „Original Iwanicki“  
Moje maszyny nowej kon-  
strukcji są jedyne, które ka-  
dzo czysto wypierają bieliznę,  
a przytem piorą całkiem łatwo.  
Kto sobie życzy w mojej  
może dać na próbe.  
Cena jednej kompletnej ma-  
szyny do prania 41 złr., bez  
koła rozpędowego (b) 39 złr.,  
bez ochraniacza (c) 35 złr.  
Aparat do wyciskania wody  
z bielizny 15 złr.  
**Józef Iwanicki**  
mechanik  
Lwów, Hotel Żorża.

**ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY**  
**TRUSKAWIEC**

we wschodniej Galicji. (Stacja pocztowa i telegraficzna).  
Otwarcie pory kąpielowej 26. Maja, zamknięcie 15. Września.  
W pobliżu stacji kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz“ posie-  
da: zdroj solankowy, należący według zeszłorocznej analizy  
Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do  
wody morskiej podobny a nadto 8 razy silniejszy, wyborowa  
żelazistą borowinę, sól glauberską i zdroj moczopędny „nafto-  
wym“ zwany, żętyca i mleko; kuracja za pomocą massage i  
elektryczności. Tusz i basen ze słodkiej wody.  
Choroby, których leczenie w Truskawcu wskazane:  
Przewlekły gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmow-  
wego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobóle, żółty  
otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.  
Nowe lazienki mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone  
i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restaura-  
cyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgó-  
rskie, liczne cieniście spaceru i wycieczki w okolicę. Apteka i skład  
wód mineralnych w miejscu. W pierwszym i ostatnim sezonie  
pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.  
W roku bieżącym ordynować będzie w Truskawcu: **Dr. Aureli**  
**Plech c. k. Radca z Jarosławia.**  
Zarząd zdrojowy.

Donoszę Szan. P. T. Publiczności, iż z dniem  
5go b. m. otworzyłem przy ulicy **Krakowskiej l. 17.**  
w lokalu dawniej pana Breytmajera  
**RESTAURACJĘ**  
tudzież **handel Win** węgierskich, austriackich  
i innych. **Piw** krajowych i zagranicznych, **Ko-**  
**niaku** i wszelkich innych zdrowotnych napojów.  
Podaję **śniadania, obiady i kolacje** tak  
u siebie w lokalu, jakoteż i do domu.  
Przyjmuję **abonamenta miesięczne** po jak naj-  
umiarkowańszych cenach i poiecam się łaskawym  
względem Szan. P. T. Publiczności.  
z głębokim szacunkiem  
**Władysław Jürgens.**

**Najlepsza Maszynę do prania**  
poleca **skład fabryczny**  
**Alojzy Hübner Lwów**  
ulica Karola Ludwika  
Spłata podług umowy.

**Bilińska Szczawa**  
Oddawna znany ze skuteczno-  
ści zdroj na cierpienia nerek,  
pęcherza i żołądka, na podagrę,  
katary opłucnej, homoroidy itp.  
Znakomity napój dietyczny.  
**Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

**HANDEL**  
sukna i towarów wełnianych modnych  
pod firmą  
**Jan Wallach i Syn**  
we Lwowie, Rynek liczb. 33.  
założony w roku 1841  
poleca Materje wiosenne i letnie w najnowszych  
rodzajach, metr od złr. 1-40 zaczawszy  
w wielkiej szerokości.

**Kompletne wyprawy kuchenne**  
poleca najtaniej  
**ANTONI HALSKI**  
**HANDEL ŻELAZNY**  
we Lwowie, plac Marjacki licz. 9.  
Cenniki na żądanie franco.